Rok III. Nr. 105 (522) Środa kwietnia 19 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Adm. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad zadbadzenie się uwzględnione na dni, zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z przesyłką pocztową [illegible] do domu, lub z [illegible] zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z konieczności zmienione. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Wyrok w procesie inżynierów angielskich w Moskwie

Inż. Thornton skazany na 3 — Mac Donald na 2 lata więzienia, — pozostali anglicy na wydalenie z ZSSR

KONFRONTACJA NORDWALLA Z OLEJNIKIEM

MOSKWA PAT. — Na posiedzeniu wieczornem w piątek zaś przesłuchał oskarżonego Nordwalla, który zeznawał o przebiegu swojej służby z ZSRR. Podczas konfrontacji Nordwalla z technikiem Olejnikiem, ten ostatni zeznaje, że Thornton uprzedził Olejnika, żeby z Nordwallem był ostrożny, jako z człowiekiem o poglądach faszowieckich, aiemal hitlerowskiem.

Oskarżony Siewert technik elektrowni w Niżnim Nowgorodzie wyraża się o Thorntonie z uznaniem, jako o fachowcu i człowieku. Thornton proponował Siewertowi służbę w Metropolitain Wickers, ale ten odmówił. Siewert spotkał Thorntona w r. 1930 w elektrowni w Iwanowie, przyczem Thornton miał mu dać 500 rubli, proponując uwolnienie tempa prac montażowych oraz dostarczanie mu informacyj. O fakcie tym Siewert nie doniósł władzom bo obawiał się śledztwa. Pozatem oświadcza, że ukrywał on defekty na maszynach firmy i hamował montaż, za co otrzymał 300 rubli od Thorntona. Thornton zaprzecza zeznaniom Siewerta, przyznając, że dał mu jedynie 250 rubli jako gratyfikację za zmontowanie maszyn w Iwanowie. Siewert oświadcza, że otrzymał ze pieniądze mamej za hamowanie montażu. Następnie Siewert oskarża montera Gregory o antysowiecką agitację i hamowanie roboty. — Siewert w końcu okazuje skruchę oświadczając, że działał na szkodę ZSRR.

Gregory w sprawie zeznań Siewerta komunikuje, że montować maszyny musiał osobiście, nie chcąc powierzać tego sfuszer niewykwalifikowanym. Mimo to montaż był ukończony w krótkim czasie, co zbija zarzut rozmyślnego hamowania prac

ZNOWU SAMOOSKARŻENIE

Następnie zeznawał oskarżony Suchoruczkin, naczelnik wydziału eksploatacyjnego elektrowni moskiewskiej. Suchoruczkin przyznaje się do spowodowania szeregu rozmyślnych uszkodzeń w elektrowni moskiewskiej oświadczając, że popełnił je z polecenia Thorntona, od którego też otrzymał nagrodę w kwocie 2.500 rubli w banknotach sowieckich i 350 rubli bonami „Torgsinu". Następnie Suchoruczkin składa zeznania o planie dywersyjnym na wypadek wojny, wedle którego miano sparaliżować pracę całej elektrowni moskiewskiej. Plan miał być ułożony wspólnie z Thorntonem. Pozatem oskarżony przyznaje się do szeregu wypadków ukrywania defektów urządzeń, dostarczanych przez firmę angielską. Thornton kategorycznie zaprzecza zeznaniom dotyczącym instrukcji sabotażowych i dawania pieniędzy. — W końcu swych zeznań Suchoruczkin oświadcza, że gdyby nie spotkał się z Thorntonem, to pomimo swych antysowieckich przekonań, nie byłby dziś na ławie oskarżonych.

POWIEW ŚMIERCI

Na zakończenie rozprawy piątkowej pomiędzy Suchoruczkinem a prokuratorem Wyszyńskim wywiązuje się następujący dialog, nie pozbawiony wysokiego dramatycznego napięcia: Prokurator: „Czy oskarżony zdaje sobie sprawę z przeciwko komu działał?" Oskarżony: „Przeciwko masom pracującym i władzy sowieckiej". Prokurator: „A w czyich interesach oskarżony działał?" Oskarżony: „W interesach rządów Związku Sowieckiego". Prokurator: „Czy oskarżony rozumie, co go za to czeka?" Suchoruczkin: „Tak". Obecni na sali sądowej po raz pierwszy od początku procesu poczuli powiew śmierci.

PRZEMÓWIENIE OBRONY

MOSKWA PAT. —W procesie 17 oskarżonych przemawiali dziś obrońcy, którzy odpierali zarzuty, stawiane oskarżonym, że brali udział w aktach sabotażu i trudnili się szpiegostwem. Obrońca inż. Thornton twierdził, że wina zbierania informacyj ekonomicznych nigdzie poza ZSRR nie jest uważana za szpiegostwo. W sprawie przekupstwa obrońca wskazuje na różnicę pojęć pomiędzy uznawaną na Zachodzie prowizją a łapownictwem podług kwalifikacji ZSRR. Świetną mowę w obronie oskarżonego Cushny'ego wygłosił sędziwy obrońca polityczny adwokat Lidow, który jeszcze za czasów carskich uratował od śmierci wielu wybitnych rewolucjonistów. W mowie niechowa się niebywałą jak na stosunki miejscowe odwagę cywilną Lidow, obrazował pokolei wszystkie fazy oskarżenia, twierdząc, że udział Cushny'ego w akcji sabotażowej opiera się jedynie na fakcie jego obecności podczas uszkodzeń, jakie wydarzyły się w elektrowni bakińskiej. Stosunki oskarżonego w obywatelami sowieckimi były pozbawione cech występnych i nie ma żadnego powodu do twierdzenia, aby mogło być inaczej. Wykazywane zainteresowanie sprawami sowieckiemi jest zrozumiałe, bowiem sprawy te przykuwały uwagę wszystkich cudzoziemców. Nie można przytem twierdzić aby zbieranie informacyj miało charakter szpiegostwa. Adwokat oświadcza pod adresem prokuratora, że oskarżenia nie wytrzymuje krytyki, zaś zachowanie się Cushny'ego na śledztwie świadczy raczej o jego dziecinnomocnej. Trudno jest komentować je jako zachowanie się wytrawnego szpiega. Mówca prosi o uniewinnienie swego klienta, kończąc słowami: „Niech sąd sowiecki pokaże światu, że drzwi jego prowadzą sierpiko do więzienia".

PANEGIRYK OBROŃCY NA CZEŚĆ G.P.U.

Obrońca inż. Kotlarewskiego i Kutuzowej Libson przedstawia Kotlarewskiego jako ofiarę Mac Donalda, co zaś do Kutuzowej uważa, że jest ona winna co najwyżej niedołęstwa o przestępstwach, czego powodem był „kobiecy sentyment"— W zakończeniu mowy obrońca wnosi wyraźnie akcenty nacjonalistyczne. Sąd sowiecki nie potrzebuje Waręgów — powiada m. in. Libson — i zakończył panegirykiem na cześć GPU, stojącego czujnie na straży interesów ZSRR.

Obrońca inż. Monkhause'a zaznacza, że jedynym dowodem obciążającym jego klienta jest słynna lista szpiegowska, podpisana przez Thorntona, którą sam prokurator obarczył sumienie zeznającego.

Po przemówieniach obrońców miał zabrać głos prokurator Wyszyński, który jednak trzekł się repliki.

„SKRUCHA" OSKARŻONYCH ROSJAN

W ostatniem słowie oskarżeni Rosjanie pokolei wyrażali „głęboką skruchę", wskazując na swe szczere przyznanie się do winy i obiecywali poprawę.

„JESTEŚMY NIEWINNI"

Z wielką godnością zachowali się oskarżeni Anglicy. nie wyłączając Mac Donalda. Prezmawiali oni po angielsku i korzystali z usług tłumacza.

Mac Donald oświadczył: „Jestem winien i nic nie mam do dodania".

Ostatnie słowo oskarżonego Cushny'ego brzmiało: „Wobec świetnej obrony mam niewiele do dodania. Obrona zdruzgotała oskarżenie. Cały czas twierdziłem, że jestem niewinny. — Na sądzie winy mi nie dowiedziono i bez względu na wyrok wyjdę z sądu takim samym uczciwym człowiekiem, jakim tu wszedłem. —

Oskarżony Nordwall oświadczył, że mowa prokuratora bardzo go dotknęła. Interesował się on — mówił Nordwall — wyłącznie pracą i pracował uczciwie, zachowując lojalność wobec państwa sowieckiego. Do Związku Sowieckiego ustosunkowywał się przychylnie, —co stwierdzają dokumenty„ winy zaś nie stwierdza żaden dowód.

Inż. Thornton krótko oświadcza, że jest nie winny. Świadczy przeciw niemu wiele poszlak, ale nie zasługują one na wiarę.

MONKHOUSE OSKARŻA

Dłuższe przemówienie wygłosił Monkhouse. Oświadcza on, że podczas mowy prokuratora dowiedział się jeszcze o jednem oskarżeniu, mianowicie, że zarzuca mu się oszukiwanie przedstawicieli rządu Jego Królewskiej Mości. Monkhouse odpiera zarzuty kłamstwa. Popełnił jedynie omyłkę co do czasu trwania badań. Była to omyłka spowodowana brakiem zegarka w więzieniu, gdzie oskarżony orjentował się co do czasu według wywieszonej w celi listy podawania posiłków. W przerwach między badaniem sędzia śledczy jadł z nim obiad i rozmawiał. Oskarżony nie był zatem przekonany, czy nie jest ta rozmowa dalszym ciągiem badania. Zarzut szpiegostwa oparty jest na dokumencie, podpisanym przez Thorntona. Monkhouse oświadcza, że zna go od lat 22 i jest całkowicie przekonany, że nie byłby tego podpisał dobrowolnie. Dokument taki przez żadnego inny sąd nie byłby uważany za dowód.

W tem miejscu prezydent trybunału Ulrich przerywa pytaniem, skąd oskarżony wie, jak sąd traktuje ten dokument.

Dalej Monkhouse kategorycznie zaprzecza, jakoby brał udział w robocie szpiegowskiej. — Co do sabotażu oświadcza: „Dziwi mnie oświadczenie prokuratora, że interesy mojej firmy kolidowały z interesami Związku Sowieckiego. To nie jest słuszne. Związek Sowiecki winien jest mojej firmie półtora miljona f. st. i mieliśmy pozatem widoki na dalsze obstalunki. Tem samem szkodząc Związkowi Sowieckiemu szkodziliśmy sami sobie, osłabiając wypłacalność tego kraju.

Przewodniczący Ulrich przerywa uwagą, że sprawy cywilne nie są przedmiotem rozpatrywanym przez obecny proces.

Dalej oskarżony Monkhouse twierdzi, że nie dawał i nie będzie dawał łapówek. Prokurator oświadczył — ciągnie dalej Monkhouse — że moskiewska filja Metropolitain Wickers Co miała zle tradycje i że ja je przejąłem. Tymczasem, gdy obejmowałem posadę w Rosji, filja moskiewska jeszcze nie istniała. Prokurator i GPU przejrzeli wszystkie księgi firmy, wszystkie moje osobiste notesy i nie znaleźli nic o łapownictwie. W zakończeniu oświadcza, że nie ma nic więcej do dodania. Jest niewinny.

OSTATNIE SŁOWO KUTUZOWEJ

Prawdziwą niespodzianką było ostatnie słowo Kutuzowej. „Żyję z własnej pracy już od lat 20, — oświadcza oskarżona — z czego 10 lat pracowałam w służbie państwowej. Nigdy się nie sprzedawałam, jak to zarzuca prokurator, ani za puder, ani za perfumy, których nadal się zresztą nie wyrzekam. Specjalnie chciałam pracować u Anglików, bo byłam przemęczona na posadzie państwowej. Pozatem wolałam Anglików od Niemców i Francuzów, których nie lubię". Dalej oświadcza oskarżona, że dla planu 5-letniego uczyniła więcej, aniżeli wielu z tych, którzy noszą etykiety sowieckich urzędów. W Metropolitain Wickers pracuje od 6 lat. Zbliżyła się do Anglików, nie mając innego wyjścia. Podczas służby w tej firmie nie chciano jej wynająć pokoju w mieście. Przyjaciele i znajomi bali się jej, a ci nieliczni, u których bywała, nie spali po jej wyjściu po nocach i stawiali świece przed ikonami, ażeby ustrzegły ich przed powtórną wizytą. Kutuzowa przyznaje się do wszystkiego, lecz to podobno, we dług jej słów, nie zmniejsza jednak jej winy.

Gdy Kutuzowa skończyła przemawiać, słychać było wśród dziennikarzy na sali zeznań, że Kutuzowa zachowała się jak prawdziwy mężczyzna. Oświadczenie Kutuzowej rzuca bardzo charakterystyczne światło na stosunki, panujące w Sowietach.

Sytuacja na kolei wsch.-chińskiej

OBAWY SOWIECKIE WOBEC AKCJI JAPOŃSKIEJ

MOSKWA PAT. — Urzędowo komunikują, że w związku ze wzbudzającą obawy sytuacją na kolei wschodnio - chińskiej zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan zaprosił 16 bm. ambasadora japońskiego w Moskwie Ota i złożył mu oświadczenie, w którem zaznaczył między innemi, że od chwili powstania konfliktu japońsko - chińskiego rząd japoński niejednokrotnie składał zapewnienia, że interesy ZSRR na kolei wschodnio - chińskiej nie poniosą uszczerbku, a zatem Japonja przyjęła odpowiedzialność za wszelkie ewentualne szkody, jakie mogłby ponieść ZSRR. W działalności władz mandżurskich i japońskich doradców, a także władz ściśle japońskich miały miejsce wypadki, które wytworzyły poważną sytuację na kolei wschodnio - chińskiej.

Rząd sowiecki wyraził obawy nietylko o stan kolei, ale uważa również, że po wyższa działalność ma na celu dalsze zaostrzenie sytuacji drogą sztucznego stworzenia konfliktów w poszczególnych kwestjach. Komunikat wymienia szereg faktów, jakie zaszły na kolei wschodnio chińskiej, jak sprawę wagonów, parowozów, napadów na obywateli sowieckich, a nawet stosowania tortur przez żandarmerję w stosunku do obywateli sowieckich.

Karachan prosił ambasadora o jak najrychlejszą odpowiedź na powyższą deklarację, co ambasador japoński przyrzekł uskutecznić po niezwłocznem skomunikowaniu się ze swoim rządem.

SAMOLOTY JAPOŃSKIE W POBLIŻU PEKINU

PEKIN PAT. — Aeroplany japońskie pojawiły się dziś rano ponad miastem Turg-Czau położonem o 12 mil na wschód od Pekinu. Aeroplany rzuciły kilkanaście bomb, które spadły jednak poza miastem, nie wyrządzając poważniejszych szkód.

ZWOLNIENIE INTERNOWANYCH OFICERÓW CHIŃSKICH

MOSKWA PAT. — Dziś rano przybyło do Moskwy 66 oficerów chińskich, w tem 5 generałów, internowanych dotychczas w Tomsku. Przeszli oni granicę sowiecką w końcu ubiegłego roku po rozbiciu ich oddziałów przez Japończyków. Chińczycy po południu wyjechali specjalnym pociągiem do Warszawy, — skąd udają się w dalszą drogę na zachód. W kołach zbliżonych do ambasady japońskiej w Moskwie zwolnienie internowanych oficerów chińskich uważane jest za demonstrację wobec Japonji.

Premjer Prystor odjechał do Warszawy

P. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor odjechał we wtorek dnia 18 bm. o godz. 23.25 z powrotem do Warszawy. P. p. premjerostwo Prystorowie — jak wiadomo — spędzili święta wielkanocne w Borkach pod Wilnem.

Pielgrzymka „Odrodzenia" u Ojca Świętego

RZYM PAT. — Ojciec Święty przyjął w sali tronowej pielgrzymkę stowarzyszenia akademickiego „Odrodzenie".

W długiem, serdecznem przemówieniu papież wyraził zadowolenie i ojcowską radość z tak licznej reprezentacji drogiej jego sercu Polski, z którą łączą go szczególnie silne węzły. Podkreśliwszy potrzebę braterstwa, odczuwaną w obecnym momencie historji świata, papież oświadczył, że dumny jest, iż wśród przed stawicieli licznych narodów obecnych w Rzymie na początku Roku Świętego, nie brak jest reprezentantów Polski, tej, którą Ojciec Święty poznał tak dobrze jeszcze jako nuncjusz w Warszawie.

Następnie papież udzielił błogosławieństwa członkom pielgrzymki i całej Polsce, a w szczególności biskupom, kierowi świeckiemu i zakonnemu, rządzącym i rządzonym.

Papież wysłuchał śpiewu „Boże coś Polskę", poczem pożegnał pielgrzymkę po polsku wypowiedzianemi słowami: — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

U roczyste błogosławieństwo Ojca św.

CITTA DEL VATICANO. PAT. — Przy uroczystem błogosławieństwie, udzielonem przez Ojca Świętego z Bazyliki św. Piotra, zgromadziło około 300 tysięcy osób. W samej Bazylice na sumie obecnych było 60 tysięcy osób.

Zjednoczenie szturmowców Nazi ze Stahlhelm.

BERLIN PAT. W ciągu dnia dzisiejszego Hitler i ministrowie Rzeszy wracają z urlopów świątecznych. We środę odbędzie się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem omówione będą między innemi ważne kwestje z zakresu polityki zagranicznej. Wicekanclerz Papen i minister Goering złożą sprawozdania o wynikach rokowań rzymskich.

BERLIN PAT. — W czasie świąt dobyła się w Berchtesgaden w Bawarji konferencja Hitlera z ministrem Seldtem. Wobec przedstawicieli prasy Seldte oświadczył, że kierownictwo obu ugrupowań narodowych dołoży wszelkich starań, aby zacieśnić węzły koleżeństwa między członkami Stahlhelmu a narodowo-nacjonalistycznymi szturmowcami.

W ostatnich dniach krążyły w Berlinie pogłoski, że Hitler ma objąć naczelne kierownictwo polityczne Stahlhelmu.

PROF. FRANCK ZRZEKŁ SIĘ KATEDRY

BERLIN PAT. — Profesor uniwersytetu w Getyndze James Franck, laureat nagrody Nobla, za prace z zakresu fizyki eksperymentalnej, odał do dyspozycji pruskiego ministerstwa oświaty piastowaną przez siebie dotychczas katedrę. Franck, żyd, walczył w podbitej, brał udział jako ochotnik w wojnie światowej, walcząc na froncie od roku 1914 do 1918 i odznaczony został krzyżem Żelaznym pierwszej i drugiej klasy.

W liście do rektora uniwersytetu w Getyndze Franck motywuje dobrowolne ustąpienie w sposób następujący: „My, Niemcy pochodzenia żydowskiego, traktowani jesteśmy jako cudzoziemcy i wrogowie ojczyzny. Żądając od nas ażeby nasze dzieci wzrastały w świadomości, że nigdy nie będzie im wolno dowieść, że są Niemcami, kto zaś brał udział w wojnie, otrzymać ma zezwolenie na dalszą służbę państwową. Odrzucam propozycję korzystania z tego przywileju."

Dzięki prof. Franckowi, uczonemu o światowej sławie i laureatowi nagrody Nobla, uniwersytet w Getyndze uzyskał subwencję fundacji Rockfellera na utworzenie instytutu fizyki eksperymentalnej. Nagrodę Nobla Franck uzyskał wraz z Gustawem Hertzem za badania nad budową atomów i molekuł.

Demonstracje antypolskie w Niemczech

BERLIN PAT. — W czasie świąt wielkanocnych odbyły się w Szlunie i Szczecinie manifestacje o charakterze antypolskim. W Szlunie na zgromadzeniu publicznem, w którem wzięły udział m. in. oddziały szturmowe oraz związki ojczyźniane, wygłosił przemówienie inspektor partji narodowo - socjalistycznej na Prusy Wschodnie Dargel, który w niezwykle gwałtowny sposób wystąpił przeciwko Polsce, powołując się na „misję cywilizacyjną Zakonu Krzyżackiego".

W Szczecinie obradował kongres Grenzkampfbundu. Przemówienie wygłosił poseł do Reichstagu Kasche, poczem zebranie złożyło przysięgę, że ziemie wschodnie muszą powrócić do Rzeszy.

NAPAD HITLEROWCÓW NA ROBOTNIKA—POLAKA

LIPSK PAT. — W Zwenkau koło Lipska bojówka hitlerowska napadła brutalnie na jednego z miejscowych robotników polskich, kto rego dotkliwie pobiło i obrzucono stekiem wyzwisk. W Bitterfeld aresztowano bez powodu na zasadzie ustawy o ochronie państwa i naro do robotnika polskiego Jana Urbanika. Jest to już 49-ty wypadek pozbawienia bez jakiejkolwiek przyczyny wolności osobistej obywatela polskiego. Konsul polski interwenjował u władz tych władz policyjnych, domagając się okazania winnego i zwolnienia Urbanika.

LIPSK PAT. — Liczba obywateli polskich wyznania mojżeszowego bezprawnie i bez powodu wziętych do aresztu ochronnego doszła w Saksonji do cyfry 40, przyczem zniszczenie na skutek energicznych zabiegów konsulatu polskiego w Lipsku wypuszczona została na wolność.

BERLIN PAT. — Bąd specjalny skazał dziś komiwojażera - żyda Hermana Beera, obywatela polskiego na 10 miesięcy więzienia za rozpowszechnienie wiadomości o aktach teroru przeciw żydom w Niemczech. Na taką sumę kary zdecydowano się dopiero po dodatkowej przysięgę, że ziemie wschodnie muszą powrócić do Rzeszy.

SKUTECZNA INTERWENCJA KONSULA POLSKIEGO

LIPSK PAT. — Rada miejska m. Lipska odmówiła wszystkim obywatelom polskim wyznania mojżeszowego stosik na tegorocznych targach wiosennych. Jest to już czwarta z rzędu odmowa władz niemieckich w odniesieniu do jarmarków, jakie rozpoczął się mają w dniach najbliższych. Fakt ten głęboko dotknął kupców polskich, dla których udział w jarmarkach jest dziś jedynem bodaj źródłem dochodu. Szereg rodzin żydowskich popadł z tego powodu w ogromną nędzę. Konsul polski interwenjował w tej sprawie u nadburmistrza, uzyskując zapewnienie odmięcia tego zakazu. — Wiadomość tę przyjęli żydzi z prawdziwą ulgą.

Międzynarodowe zawody hippiczne w Nicie

W Nicei rozpoczęły się międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem zawodników 8 państw. Z Polski bierze udział w zawodach 5 oficerów i 12 koni.

W pierwszym dniu rozegrano trzy konkursy Konkurs I-szy o nagrodę Komitetu międzynarodowych zawodów wojskowych, dla koni, które w Nicei wygrały 3 tysiące złotych i więcej. Pierwsze miejsce zajął zawodnik belgijski. Rtm. Króliklewicz na „Milordzie" zajął miejsce czwarte. Konkurs dla koni które wygrały mniej niż 2 tysiące zł. Polacy nie obnadzali. Konkurs trzeci dla koni i jeźdźców debiutantów, wygrał Włoch. Z Polaków por. Raciński na koniu „Reszka" zdobył wstęgę honorową.

W drugim dniu zawodów rozegrano konkurs o przechodni puhar księżnej d'Aosta. — Pierwsze miejsce zajął jeździec hiszpański. — Z Polaków Kulesza na koniu „Dinamo" i „Nida" zdobył trzecią nagrodę, a Szosland dziewiątą, Króliklewicz — wstęgę honorową, a Kuciński — wstęgę zwykłą.

W trzecim dniu zawodów rozegrano konkurs potęgi skoków i szybkości o nagrodę przechodnią armji polskiej. Pierwsze miejsce zajął po raz pierwszy Francuz por. Bizard. — Króliklewicz na „Milordzie" zdobył 8-mą nagrodę.

Deficyt budżetowy Włoch

RZYM. PAT. — Przewidywany deficyt budżetu państwa w roku 1933-34 wynosi 3.688 miljonów lirów. Podczas gdy w roku 1932 na 1933 deficyt określony był na 1.412.710 tys., zaś na rok 1931-32 — 424.017 tys. lirów.

TELEGRAMY

NOWY MINISTER POCZT I TELEGRAFÓW PPŁK. EMIL KALIŃSKI

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował p. Emila Kalińskiego, ppłk. W. P. ministrem poczt i telegrafów.

Nowomianowany minister poczt i telegrafów w obecności prezesa Rady Ministrów złożył na Zamku na ręce Pana Prezydenta R. P. przysięgę.

WZNOWIENIE PROCESU RUSZCZEWSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — W dniu 18 bm. w Sądzie Okręgowym wznowiono po przerwie proces przeciwko Ruszczewskiemu. Przewodniczący wiceprezes Duda zreferował, że do sądu wpłynął list od byłego premjera prof. Bartla z prośbą o wezwanie go na świadka. Z uwagi, że prof. Bartel może wyjaśnić ważne dla sprawy okoliczności przekroczeń budżetowych, sąd postanowił wezwać prof. Bartla na dzień 20 kwietnia do Warszawy.

LIKWIDACJA ZATARGU W FABRYCE JEDWABIU W TOMASZOWIE

ŁÓDŹ. PAT. — W wyniku trzydniowych pertraktacyj między przedstawicielami tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim, zw. zawodowego „Praca" i delegatami robotników fabrycznych przy udziale władz administracyjnych podpisano ostateczną ugodę, likwidującą zatarg. Dotychczasowe płace zostaną obniżone od dnia 20 bm. o 5 do 8 procent, zamiast proponowanych poprzednio przez dyrekcję 12 procent.

TRAGICZNE ZAJŚCIE NA WESELU

LUBLIN. PAT. — W czasie uczty weselnej w mieszkaniu państwa Komorowskich zgłądnął się niesczęśliwy wypadek. Mieszkańcy 8-klasista miejscowego gimnazjum, Henryk Górski, polonizując profesorowi tejże szkoły Zygmuntowi Wąsowiczowi rewolwer, nieumyślnie strzelił. Kula zraniła Wąsowicza ciężko w brzuch. Sprawca postrzelenia tak przejął się wypadkiem, że popełnił samobójstwo.

WYNALAZEK INŻYNIERA - POLAKA W AMERYCE

NOWY YORK. PAT. — Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca wynalazkowi polskiego inżyniera Stefana Zandu, pracującego w laboratorjum w Brooklynie.— Wynalazek Zandy polega na tem, że absorbuje hałas, spowodowany hukiem motoru spalinowego. Inż. Zand wynalazł specjalny materjał absorbujący, którym wykłada się ściany kabiny samolotu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES OFTALMOLOGÓW

MADRYT. PAT. — Otwarto tu uroczyście międzynarodowy kongres oftalmologów. W skład delegacji polskiej wchodzą: prof. dr. Szymański, jako przewodniczący, oraz Lauber, Abramowicz, Klar, Gąsiewiczowa. Na posiedzeniu inauguracyjnem wygłosił przemówienie w imieniu ekulistów słowiańskich, prof. Szymański, były marszałek Senatu.

ZGON OJCA PICCARDA

ZURYCH. PAT. — W Lozannie zmarł 93-letni profesor Jules Piccard, ojciec znanego uczonego, badacza stratosfery Augusta Piccarda. Zmarły był jednym z profesorem chemji na uniwersytecie w Bazylei, gdzie dokonał szeregu odkryć.

Ulgi taryfowe dla ziem północno-wschodnich

Międzyministerjalna Komisja Taryfowa na posiedzeniu w dniu 12-go kwietnia br., rozważała wniosek w sprawie regjonalnych ulg taryfowych dla Ziem Północno-Wschodnich, zgłoszonych przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie. Co do szeregu artykułów, wywożonych z tego terenu, jak i co do niektórych niezbędnych surowców, sprowadzanych przez przemysł tych ziem, Komisja uchwaliła zniżki taryfowe, powodując się względami na ogólną niesłychanie niepomyślną sytuację gospodarczą, a specjalnie na niekorzystne położenie geograficzne tych ziem. W sprawie gdzie Komisja postanowiła przyznać 5-proc. zniżkę dla materjałów tartych i ciętych, eksportowanych z terenu województw północno - wschodnich przez Gdynię i Gdańsk, oraz dla materjałów tartych, wysyłanych z tegoż terenu na rynek krajowy na odległość ponad 300 km. Sprawy ulg taryfowych, nieuwzględnione ostatecznie na tem posiedzeniu, mają być jeszcze dodatkowo zbadane.

Wileńska Powieść Kryminalna

Felicji Romanowskiej

ukaże się w czasie najbliższym w wydaniu książkowem.

SILVA RE

PRECZ Z MĘCZYZNAMI! NIECH ŻYJĄ KOBIETY!

Kurjer Polski (105) w świątecznym numerze zamieścił artykuł, którego sam tytuł budzi dreszcze w szeregach przedstawicieli płci brzydkiej.

„Czy mężczyzna skończył się już ostatecznie?" Pisze, naturalnie, niewiasta. Stan obecny — to stan zażartej walki.

Kobieta stała się dziś dla mężczyzny poważnym przeciwnikiem na wszystkich polach, na których jego dzielności, więc zwłaszcza się czy nie wzrokiem sportowiec, siebie dla idealizmu czasu pobudki pokrywając „dążeniami" ogół siłami. Czyt można się np. dziwić, że adwokat, któremu kobieta na zawodzie odbiera klientelę, zaczyna dużo i szeroko opowiadać o słabostkach, a zarazem zachłanności kobiety? Tak się przecież na przeszłości wielów robiło — niewiele zawsze. Walka o chleb jest walką, zawsze bardzo ciężką. Jak zawsze w życiu, wszyscy i to nie wzniosłe hasła, ale sprawnie zawodowa.

Kto zwycięży w tej walce? — brutalny mężczyzna, czy też „anielska niewiasta?" Ale... Jak tam jest z tą anielskością?

U kobiety nacha zesłaniczego, wyobraźnia zawsze, uzasadnione, iż kobieta, zdobywszy równoprawienie, wypędzi jakąś mężczyznę, jest, że zainaugurują nowa, lepsza era kobiet. Tak, się nie stało, bo się stać nie mogło. Kobieta zdobywszy prawa, okazała się na wiele w całej pełni człowieczeństwa: pokazała, że umie, zgłupieć z pazurami walczyć o to, co zdobyła, że umie, bo musi walczyć siłą, podstępem, bez litości, że jest taką samą realistką w walce o swoje, jak i jej mąż, jak i jej mąż kobieta, że jest tak samo wyrachowana, jak i mężczyzna, że jest właśnie tak samo człowiekiem, i dlatego możemy już być czas przestać mówić o szlachetności i łagodności kobiet, o pokorze, o tem mówić, bo i tak już nam nie wierzą.

Walka zębami i pazurami, sił, zabiegów, podstępem. Racja, racja!... Szczególniejsze to dwa ostatnie sposoby walki stosują niewiasty tak chętnie... Niektóre przynajmniej... Drogę kobiecie!... Kobiecie — człowiekowi — czyli dymistjowanie mężczyzny!...

Są kobiety — zawsze będą — dla których mężczyzna będzie siły i uroku życia — dla których prawa mężowa, czy zawodowa — jest wszystkim. Zmiany im nwobody wybrać sobie, zmieniają sobie i na zawracać głowy kimś innym o potrzebie przeszyciem nabrać czy mężczyzny, czy kobiety, czy dziecka, czy na zabawach kobiecych — przetańmy two czyć specjalne konstaty kobiecy, nie przy czyć, czy jakie kobiecy, dowarzyrnia kobiece — wyżerczą zbowarzyszenia ogólne, w których kobiety dyskutują o mężczyznach, o dzieciach, o życiu, aby pod każdym względem zbudy w nim powie i tanko, zbrojne w nie, wyżerczą zbowarzyszenia ogólne, w których mężczyzn, że czeka je w życiu dobro i zło, wielkie uczucia i wielkie zawody — tak, jak tego dowiedzieli się kobiety.

Niewiasty nie na żarty zaczynają wyrabiać mężczyznami. Któby przypuszczał, że nawet w tak typowo mężczyzn zawodzie, jak marynarka, znajdą się kobiety? Ale już mamy uroczego kapitana żeglugi morskiej!..

Gazeta Polska (106) podaje wywiad z tym kapitanem, p. Jadwigą Ossowską-Wolffową.

Pierwsza i jak dotychczas jedyna Polka dyplomowany kapitan żeglugi morskiej p. Jadwiga Ossowska-Wolffowa bywa przy tym jeszcze na „silka morskiego". Jest bardzo miła i skromna i jako tancerka nie pali nietylko tańczyć, ale i papierosów.

— Jak się to stało, że została pani kapitanem żeglugi morskiej, p. Wolffowa.

— Wychowałam się wśród pokojowej dalekowybrzeży morskich — opowiada p. Wolffowa — a słysząc i czytając tyle czarujących opowieści o morzu i podróżach morskich — postanowiłam w marzeniach młodo dziecinnych — zostać żeglarką.

Marzenia te niedługo miały się spełnić. Lo została, a ta zamieszkałam w Gdyni. Tu wstąpiłam w szeregi żeglarskiej AZS-u. Pierwsze swoje „krok" — żeglarskie stawiałam na Wiśle, odbywając w mlem dowarzyrnie ko-tczasu i żeglugowe dziesięć wycieczki, oraz bo rac obiad w regatach żeglarskich.

— Czy pani zdobyła stopień kapitana?

— W 1932 r. PUWF zezwolił na ot ciąłam kształcenie się kobiet w ośrodku morskim. Mogły wybrać stosowne szkolenie w wyższej grupie kursu, po skończeniu którego zostałam już przyszłość do egzaminu na kapitana żeglarskiej żeglugi morskiej.

— Jaka są pani zawierzenia na przyszłość?

— Projektów mam mnóstwo, czy jednak zostaną zrealizowane — trudno coś o tem powiedzieć. Po pierwsze chciałabym odbyć jakąś podróż żeglarską do dalszych krajów europejskich.

— Czy tylko z załogą kobiecą.

— Bo prawo, jest na obecnie w Polsce około 20 żeglarek, z których chętnie mogłaby zwiększyć załogę yacht, jeśli zrobimy wyjątek, to tylko dla mnie, bo mamy w kontrcy z uniwersem pani kapitan Wolffowa.

Czy mężowie pani marynarek (bo jak je należy nazywać?) skorzystają z poniejszej propozycji odbycia podróży morskiej na statku, kierowanym przez niewiasty, — narazie niewiadomo!..

Lector.

Proces Rity Gorgonowej

(Telefonem od własnego korespondenta z Krakowa)

PO ŚWIĘTACH

Jesteśmy więc znowu na sali sądowej. We wtorek wielkanocny, dzisiaj wiadomo 6-ty tydzień procesu Gorgonowej. Wszyscy są jak tym procesem niesłychanie przejęci, i gdyby nie osobne prazy, nikchy poprostu nie wytrzymał takiego wysiłku psychicznego. Prawdziwa agonia się pod ciężarem procesu sama oskarżona, która ocean gorzej wygląda, z każdym dniem jest coraz bledsza i mizerniejsza. Ktoś podczas ocena bardziej wyszępuja jej na zwaraz. Z dosyć piękne Dolmabydź procesist już tylko cień.

Zeznania ocenania przeszły wszystko się zmaganie. Lowy dziennikarskie szczenie przepoczinów. Zjechali się ewi prawdziwie cielo prawy. Po długiej niedzielnej sali wdza na pod lewą Krzywicku. Prawda też oczywiście pani Elga Kem, która dziś przyjechała samolotem z Warszawy. Pod jej odwrem przypuchną wciąż jesuite prima-apollisiowe poetówki z obropnem chrzwiczkami. Obedyżne linty przychodzą też do chwilowo całkami maszyni.

Pierwszego sądzia się rano na sali rozprawy zmy już dobrze prof. Oltrychl. — Dziś będzie słchdał wyjaśnienia o nauki. Dziś będzie słchdał wyjaśnienia o nauki. Dziś będzie słchdał wyjaśnienia o nauki.

Życia VIII Drużyny Harcerskie Wilnie

Życie „Osemki" w odróżnieniu od ogólnego kryzysu i częściowego zastoju w różnych organizacjach społecznych Wilna, rozwija się bujnie dzięki dużemu poparciu Koła Przyjaciół tej drużyny ponad 100 członków. Fundament tego Koła stanowią głównie Korpus Oficerski i p.p. Leg., oraz personel nauczycielski Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej in gremio z p. dyrektorem Skalińskim Janem jako prezesem tego Koła i prawdziwym opiekunem nietylko młodzieży harcerskiej, ale całej szkoły. Ponadto do Koła tego należy jeszcze kilkanaście osób z rożnych sfer społeczeństwa wileńskiego, lecz najwydatniej poczynania młodzieży harcerskiej, popiera p. pułkownik Wenda, który osobiście żywo jej pracami się interesuje i wspomaga.

Umiejętną ta rekrutuje się głównie ze strey drobno-rzemieślniczej i robotniczej. Na czele jej stoi od lat kilku niezastąpiony druh Skup Kazimierz, który wychowaniu i wyrobieniu harcerskiemu tej drużyny oddany jest całą duszą, wkładając w pracę tę wiele czasu i wysiłku. Ludzie tacy, należą dziś do rzadkości.

To też drużyna ta w niedługim czasie współzawodniczyć będzie o palmę pierwszeństwa w pracach harcerskich i społecznych z innymi drużynami, które dotąd palmę tę dzierżyły.

Jak życie tej drużyny się rozwija i jakiemi idzie drogami, najwymowniej zobrazują to niżej przytoczone fakty. Praca społeczna piękrie się rozwijająca na terenie szkoły nie tylko nie jest obcą harcerzom, ale znajduje w nich tyrych i nadzwyczaj czynnych członków, czy to na polu „Bratniej Pomocy" szkoły, czy kierowaną wprawną ręką pani Adolfowej, czy też przy prowadzeniu sklepików, biljoteki szkolnej, wreszcie przy organizowaniu obchodów i rocznic historycznych, a nawet przy powalniejszej pracy społecznej, jak zbiórka książek dla Polaków na Łotwie i zbiórki na bezrobotnych.

Również i na polu pracy harcerskiej nie pozostaje ona wtyle, dowodem czego mogą być odbyte w roku ubiegłym zawody; rzetelności harcerskiej, dobrego uczynku, śpiewu i wreszcie urozmaicenia wieczoru wigilijnego, jak również zorganizowanie wespół z 3, 7 i 15 żeńską drużyną wieczoru harcerskiego.

Ponadto drużyna odbyła zlot harcerski pod Wilnem, kilka wycieczek, wśród nich 2-dniową do Trok.

Ale i praca obozowa nie jest w zaniedbaniu i pod tym względem stoi ona bodaj najlepiej ze wszystkich drużyn wileńskich, gdyż rok rocznie w różne strony Polski wyrusza jej obóz wędrowny złożony z kilkunastu osób, by zwiedzić pamiątki i zbliska zapoznać się z dorobkiem narodowym. Zwiedzili oni Gdynię i polskie wybrzeże, pozatem wiele ośrodków przemysłowych, przebywając rok rocznie w ciągu 2 — 3 tygodni setki kilometrów. Oto droga, jaką przemierzył w roku ubiegłym: Wilno, Warszawa — Częstochowa — Olsztyn — Zbiry — Potok — Myszków — Zawiercie — Ogrodzieniec — Pilica — Wolbrom — Olkusz — Piaskowa-Skała — Ojców — Kraków — Wieliczka — Katowice, oglądają pamiątki i bogate ośrodki przemysłowe. Nie potrzebuję tego specjalnie udawadniać, jakie tego rodzaju przedsięwzięcia mają znaczenie w wychowaniu i wyrobieniu obywatelskiem młodzieży rzemieślniczej, gdyż każdy z tego dobrze zdaje sobie sprawę. Chcę tylko podkreślić, co można na tem polu zdziałać przy nie dużym, a rzetelnym wysiłku ze strony poszczególnych Kół Przyjaciół.

Pozatem rok rocznie „Osemka" zaprawia się w twardem życiu obozowem, obozując 4—6 tygodni pod namiotami zdala od Wilna, nad wartkim strumieniem Rzejmiany przy poszumie boru w rejonie Nowicz, poświęcając czas na przysposobienie wojskowe, wycieczki i prace harcerskie.

Równie energicznie pracuje „Osemka" i nad wyrobieniem sportowem, uprawiając z zamiłowaniem strzelectwo, narciarstwo, sport żeglarski i pływacki.

I na tem polu również może się poszczycić ładnemi wynikami jak zdobycie przez harcerza tej drużyny I miejsca w pływaniu stylem klasycznym i III miejsca w pływaniu nawznak podczas spławu w roku ubiegłym w Grodnie.

Ponadto 5-ciu harcerzy ukończyło z wynikiem pomyślnym kurs żeglarski, co daje gwarancję, że w niedługim czasie i na tem polu drużyna da znać o sobie sportowemu Wilnu, tembardziej, że posiada własne dwa kajaki i łodzie. Jeśli chodzi o sport strzelecki, to zdobycie dotąd 16 odznak strzeleckich przez harcerzy tej drużyny, świadczy najlepiej o jej klasie strzeleckiej i zamiłowaniu do tej gałęzi sportu.

I dorobek materjalny drużyny przedstawia się wcale pomyślnie, gdyż w niedługim czasie drużyna ta będzie nietylko dobrze wyposażona w wyprawę obozową, ale także jednolicie umundurowaną.

Jak widać z tego, w odróżnieniu od ogólnej apatji jaka daje się zauważyć powszechnie w życiu drużyny kwitnie i rozwija się bujnie.

To też na terenie szkoły cieszy się ona szczególną sympatją i zaufaniem całego personelu szkolnego. Bo też młodzież harcerska do życia szkoły wnosi wielkie wartości życiowe i moralne, a każdy chociażby najdrobniejszy przejaw życia społecznego na terenie szkoły przez nią nie jest pomijany.

Szczególnie jest ona niezastąpioną przy organizacji uroczystych obchodów, pamiątek historycznych, lub ku czci zasłużonych Polaków.

Nie brakło również ich czynnej i owocnej pracy przy urządzaniu w dniu 18-III r.b. ku czci wodza narodu Józefa Piłsudskiego na terenie szkoły akademji, która ściągnęła w murach szkolne ponad 400 osób, to jest tyle, ile pomieścić mogła reprezentacyjna sala szkolna.

Serce żywiej zabiło, gdy porwane entuzjazmem młodzieży dla Wodza audytorjum zaśpiewem chóru zawtórowało melodję pieśni religijnych, z któremi na ustach szli w bój o wolność narodu pierwsi żołnierze Polski Niepodległej.

Entuzjazm publiczności, złożonej z młodzieży, dosrodł do jeszcze większego napięcia, gdy z werwą i życiem młodz harcerska odtworzyła na scenie obrazy ze sztuki „Cud nad Wisłą".

To też zebrani z żalem opuszczali mury sali szkolnej, w której przez te kilkadziesiąt minut przeżyli tyle dziś tak rzadkich chwil wzruszeń, ale zato tem mocniej utwierdzeni w przekonaniu, że tylko Ten, którego imię święcąc doznali tych wzruszeń, zdolny był jeden, porwać za sobą i garstką szaleńców cały naród jakąś niepojętą tajemnicą władzy dusz i dokonać dzieła jakich mało, znaleźć można w dziejach ludów. Pewni również tego, że tylko On jeden oddał Polsce siebie niepodzielnie, wiodąc swoim geniuszem i siłą tytana naród i Ojczyznę ku chwale i potędze godnej imienia narodu Chrobrych, Batorych i wielkich wieszczów narodowych, gniotąc po drodze zapory ciskane Mu pod nogi w tym pochodzie kanonową ręką ludzi zawistnych.

W. Matec por.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

Kronika Stołpińska

— **PIERWSZY ZJAZD LEGJONU MŁODYCH W SŁONIMIE.** — W dniu 23 bm. w sali Domu Ludowego w Słonimie o godz. 12-tej odbędzie się uroczyste otwarcie pierwszego zjazdu okręgowego (nowogródzko - polskiego) Legjonu Młodych (Związku Pracy dla Państwa) w Słonimie. — Prezydjum nad zjazdem przyjęli pp. wojewodowie nowogródzki dr. Stefan Świderski i polski płk. Wacław Kozłek-Biernacki.

Na zjazd ten spodziewany jest przyjazd p. wojewody nowogródzkiego dr. Stefana Świdzińskiego.

— **WIELKANOC W SŁONIMIE.** Tegoroczne Święta Wielkanocne przeszły w Słonimie zupełnie spokojnie. Nie zarejestrowano żadnego wypadku zakłócenia spokoju publicznego, spowodowanego nadmiernem spożyciem alkoholu, co tak często się zdarzało w latach ubiegłych. Jedynie pogoda nie dopisała tu wcale. W ciągu dwóch dni było wietrzno i zimno, przyczem w ciągu dnia często popadywał śnieg, który po ku ku minutach znikał. Robiło to wrażenie raczej zbliżającej się zimy, niż wiosny.

— **BÓJKA NA PIĘŚCI MIĘDZY POLITYCZNYMI PRZECIWNIKAMI— POWODEM ROZWIĄZANIA ZEBRANIA.** W Domu Ludowym w Słonimie, staraniem organizacji „Brith-Trumpeldor" (sjonieckiej rewizjonistów), został zorganizowany odczyt, na którym dr. Szachtman poruszył sprawę sytuacji Żydów w świecie, a specjalnie przedstawił obecnym polityka antyżydowską Anglji, jej tendencje do stworzenia z Palestyny części składowej imperjum brytyjskiego oraz kwestji żydowskiej w Niemczech hitlerowskich. W czasie przemówienia prelegenta obecny na odczycie Chaim Polański, poalej-sjonista (przeciwnik polityczny mówcy), wszczął krzyk i wywołał zamieszanie w zamiarze przerwania odczytu. Policjaniego jednak usunięto ze sali. Po przemówieniu dr. Szachtmana zabrał głos Majrym Reznik, poalej-sjonista ze Słonima. Wtedy rewizjoniści wszcze li hałas, kładzenie i gwizdanie na sali, by w ten sposób uniemożliwić Reznikowi przemówienie. Policjaty na odczycie służbę pełniejąt wezwał przewodniczącego do przywrócenia porządku, a gdy mimo wezwania przewodniczącego krzyki i hałasy nie ustawały — zebranie zostało rozwiązane. Po rozwiązaniu poalej-sjoniści i rewizjoniści wszczęli bójkę na pięści, czemu jednak niebawem przeszkodziła policja. Na odczycie tym było około 600 osób.

— **SKRADLI DRZEWO I POBILI GAJOWEGO.** — Gajowy lasów Albertyńskich usiłował zatrzymać Prawta i Macieja Dmuchowskich z Albertyna, dewastujących las — celem doprowadzenia ich do posterunku PP. Widząc to dewastujący zaopatrzyli się w kije i kamienie i pobili niemi gajowego, a gdy ten w obronie własnej wyjął rewolwer, broń mu wybrali i zbiegli. Gajowy, Adamko zawiadomił o zajściu policję, która Dmuchowskich zatrzymała, a broń zwróciła prawemu właścicielowi.

— **NOWY MOST PRZEZ KANAŁ RZEKI SZCZARY NA UKOŃCZENIU.** — Nowy most zwodzony przez kanał rzeki Szczary w Słonimie jest już na ukończeniu. Z większych robót pozostały jeszcze prace ziemne, w związku z koniecznością podniesienia jezdni ul. Ułańskiej i części ul. Piłsudskiego, z powodu podniesienia poziomu nowego mostu o metr. Jak nas informują, roboty te zostaną ukończone w ciągu miesiąca maja i w tym też czasie spodziewać się należy uroczystego otwarcia ruchu przez pierwszy most zwodzony w Słonimie.

—o-O-o—

Ofiary

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Pracowników Skarbowych w Wilnie na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej 100 zł. na rzecz domu dla sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego 50 zł., na rzecz Złotka im. Maryi 50 złotych.

Pracownicy Wileńskiego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych na Złotek im. Maryi zł. 20.

Piasecki Jarosław na Komitet Ratowania Bazyliki zł. 12.

Wolańska na Ratowanie Bazyliki zł. 3

Inż. Jerzy Pomianowski na Ratowanie Bazyliki zł. 5.

Anna Skrzywan na Ratowanie Bazyliki zł. 2.

Zamiast wizyt i życzeń świątecznych: Inż. Glatmanowie Juljusztowo zł. 10 na Komitet dożywiania dzieci.

O-ca i korpus oficerski 3 pac 25 zł. na komitet dożywiania dzieci.

Witold Skinder dla najbiedniejszych zł. 10.

Weronika Rodziewiczowa z Juraciszek na bezrobotnych zł. 12.

Zamiast życzeń świątecznych składa na rzecz bezrobotnych 10 zł. Tadeusz Żemoytel, kierownik Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grodnie.

Zamiast życzeń świątecznych na II-gą konferencję T-wa Św. Wincentego a Paulo złożyli bezpośrednio Helena i Zygmunt Hrynewiczowie 5 zł.

Kpt. Siwkowski, kpt. Osojnowski i por. Laurentowski z Brygady KOP „Wilno" zamiast wizyt i powinszowań świątecznych składają 12 (dwanaście) złotych na Fundosz Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Pułk. dpl. Hackiewicz Wacław 5 zł. zamiast życzeń świątecznych na rzecz bezrobotnych.

Zamiast wizyt Wielkanocnych składają ofiarę na Komitet „Chleb dzieciom" Urzędnicy Okręgowej Izby Kontroli: Pietraszewski Jan, Mikulski Zenon, Jachnowicz Jan, Szyszko Roman, Cywiński Wiesław, Piegutkowski Ludwik, Sztejn Ludwik Sciborski Józef, Talewicz Jan, Degenbesz Emil, Rozwadowski Józef, Wasilewski Aleksander, Iwanowski Aleksander, Alexandrowicz Kazimierz, Nowacki Witold, Czapla Kazimierz, Olszewski Wacław Szczw Konstanty, Kozakiewicz Dominik, Wojnowa Marja, Wojciechowska Denuta, Lipińska Jadwiga, Brzeska Janina, Dąbrowska Pola, Dobrzanski Jan, Grądzka Marja, Karczewski Henryk, Łukaszewicz Wacław, Rusiecki Witold, Walkiewicz Michał, Kwasowicz Stanisław Chomiński Leon, Undrewicz Tadeusz, Ejnik Jerzy, Kondratowicz Jan, Hasko Jerzy, Juszkowski Antoni, Szaciło Franciszek. Razem zł. 33.00.

— **Urzędnicy Centrali Dyrekcji Lasów Pań stwowych w Wilnie** wzamian życzeń świątecznych złożyli na rzecz LOPP kwotę zł. 51.55 zł.

UDZIAŁY
Wytwórni Mechanicznej Pieczywa Pol. Sp-ki Piekarskiej
sp. z o. o.
SĄ DO NABYCIA po zł. 1000 za 1 udz. w **Banku Towarzystw Spółdzielczych, ul. Mickiewicza 29.** — **Biuro sp-ki Sikaplerna 4 T-f. 19-11-**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Zakretowej Nr. 7 — 3 gordonie z art. 1030 Usf. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 28 kwietnia 1933 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Portowej Nr. 19 m. 1 odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, składającego się z umeblowania oszacowanego na sumę zł. 550.

Komornik Lisowski

Sprzedaję **DRUT KOLCZASTY** na ogrodzenia
Z. Kessler Wilno, Zawalna 19 tel. 18-09.
Wysyłam także na zamówienie

Ostrobramska 5 KINO REWJA Ostrobramska 5
Dziś! Dziś!
CHLUBA POLSKIEJ PRODUKCJI
POD TWOJĄ OBRONĘ
DRAMAT POLSKIEGO LOTNIKA
BRODZISZ — BOGDA — WALTER — TRAPSZO — SAMBORSKI — LINDORFOWNA. Najnowsze — Najwspanialsze — Najpiękniejsze Najnowsze — Najwspanialsze — Najpiękniejsze — Polskie — Arcydzieło — Filmowe!; Początek o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej. Bilety honorowe i bezpłatne bez względnie nieważne aż do odwołania.

HELIOS i PAN
SPIESZCIE UJRZEĆ! OSTATNIE DNI! Monumentalne arcydzieło o rekordowem powodzeniu
W CIENIU KRZYŻA
(ZAGŁADA RZYMU)
realizacji króla reżyserów Cecila B. de Mille'a.

„CASINO"
Ostatni dzień!
Gigantyczne dźwiękowo - śpiewne arcydzieło wszechświatowej sławy! Największy baryton świata, znany z filmu „Pieśniarz Gór" LAWRENCE TIBBETT.
Przepiękna blondynka ROLAND YONG w super-szlagierze p.t
WŁÓCZĘGA (Z PIEŚNIĄ NA USTACH)
Nad program! Niespodzianka!!! Przepiękny dodatek Fox'a „DAR POMORZA". Pocz. seans. od godz. 1,30.

PAN
Wkrótce film ze współczesnego Egiptu
MUMJA (GRZESZNA MIŁOŚĆ EGIPSKIEGO KAPŁANA).
W roli mumji wskrzeszonej do życia mistrz maski BORYS KARLOFF.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28
Dziś!
bohater niezapomnianych filmów „C. K. Feldmarszałek" „On i jego siostra" i „Pod kurateli" ukaże się na naszym ekranie w swojej niezrównanej podwójnej kreacji króla i jego sobowtóra w doskonałym arcyprzebojowym filmie p.t.
WŁASTA BURJAN
KRÓL TO JA Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 8-ej.

Światowid
Dziś W nowem dźwiękowem opracowaniu najpoczytniejsze arcydzieło świata p.t.
QUO VADIS?
Epokowy dramat w 12 akt. w-g genjalnej powieści H. Sienkiewicza. W rol. gł. E. JANNINGS, A. FRYLAND i LILJAN HALL. Dla młodzieży dozwolone.

351-4.

KONKURS

na stanowisko rządcy (Ekonoma) do majątku w bliskiej okolicy Wilna. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia z dokładnem curriculum vitae i referencjami wnosić należy do Państwowego Szpitala Psychjatrycznego Wilno, Letnia 5, do dnia 30 kwietnia rb.

Thé — Najlepszy środek przeciw zatwardzeniu
Chambard
Żądać orygin. Francuski.

OBWIESZCZENIE

86-4—K.

Komornik Sądu Grodzkiego III rewiru w Wilnie, zamieszkały w Wilnie przy ul. M. Pohulance 13—2, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 kwietnia 1933 r. od godziny 10-ej rano w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 15 A. odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Wacława i Krystyny Narkiewiczów, składającego się z maszyny do szycia firmy „Singer" oszacowanej na sumę 700 zł. na zaspokojenie pretensji firmy „Singer Sewing Machine Company" w Wilnie w sumie 1000 zł. z procentami i kosztami.

Komornik Sądowy.
W. Leśniewski.

NASIONA
Koniczyn, tymotki, seradelli i różnych innych roślin pastewnych oraz lubinów poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

Lekarze

DOKTOR **Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA**
ordynator Szpit. Sawicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przyjmuje się **Wileńska 34 II piętro** przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne — skórne i moczopłciowe WIELKA 21, tel. 921 od 9 — 1 i 3 — 8 W.Z.P. 23

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Letniska

LETNISKA od 3 pok. umebl. w pobliżu Jaszun Małowm. miejsc. Sosn. las. Rzeka. Kolej lub autobus. inf. Święciańska 25 — (Rossa) W. K. (3—6).

LETNISKO 3 pokoje z kuchnią. 10 minut od Kolonji Wileńskiej. — Osadnictwo wojskowe. Krywko.

Lokale

MIESZKANIE o - pokojowe do wynajęcia. Wszystkie wygody. System korytarzowy. Nadaje się dla instytucji. Ul. Sierakowskiego 24.

3 i 5 - POKOJOWE MIESZKANIA odremontowane z wygodami do wynajęcia. Informacje 9 — 11 rano lub 4 — 6 po poł. Zawalna 60 — 10.

Kupno i sprzedaż

DĘBOWE SŁUPY dla ogrodzenia, deski jesionowe, lipowe dla rodzi, wionel, nart, wozów — Wacław Janowicz Zamkowa 16 m. 3

MAJĄTEK 400 HA koło WILNA Kolej lub autobus, budynki spalone, sprzedaż, zam. we wsi Czarnice gm. rudomińskiej unieważnia się.

Różne

TANIO do sprzedania różne meble, Jagiellońska 6 — 22.

12-25 DOBRA 6 KOPIOWANIE PLANÓW Wiło

KURSY KROJU, szycia i robót ręcznych. Królewska 5 — 11. Nauka solidna za dostępną opłatą.

Zguby

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Wilno - Powiat na imię Józefa Apanasewicza. Kolej Wiłno-Mołodeczno. Znalazca zwraca za nagrodą.

szczęście puka do Twego mieszkania
2 miljony złotych
nie namyślaj się dłużej i kup **LOS 1. klasy 27. P. LOT. KLAS.** w najszczęśliwszej kolekturze
A. Wolańska
w Warszawie, Centrala, Nowy Świat 19. Cena całego losu zł. 40, ½ losu zł. 10. Zamiejscowe zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. Nr. 7192.
Uwaga! nasza kolektura zwraca specjalną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamiejscowych.

Wileńskie Koncesjonowane
Kursy Samochodowe i motocyklowe
Zapisy i informacje zaul. Bernardyński 8 w godz. 10 — 13 i 16 — 20

Tanio
Domek z placem obszaru 1500 sążni kw. uroczo położony na Sołtaniszkach do sprzedania. Las sosnowy. Miejscowość słoneczna. Wiadomość w Adm. „Słowa".

WANDA N. DOBACZEWSKA. 2)

Zwycięstwo Józefa Żołądzka

— Wpłaciło na radjo dwadzieścia złotych, a za resztę kupcie sobie książkę.

— Książki, wiadomo, dobra rzecz, — wtrącił Arasimowicz.

— Książki... gazetka tam jaka... A przecież wszystko z kółka rolniczego bioro. Prawdę powiedzieć — styd dla naszej „Straży".

Żołądź obrócił się ku niemu.

— Sam wiem, kochany precesie, że wstyd, ale cóż poradzę? Nie mamy pieniędzy! Dzielnica nie wiele daje, składki członkowskie... śmiech bierze! Tych marnych dwudziestu groszy miesięcznie żadną miarą zebrać nie można.

Naród biedny. Są takie, co na przedmówku wrzos do chleba mieszają. „Są takie, co kapli mleka nie mają". — Głos Arasimowicza w tem miejscu nabrzmiał surowym żalem. Żołądź zachnął się prawie gniewnie:

— Wiem o tem równie dobrze, jak wy. — Wam się zdaje, że okręg jest wszechmocny. Wy sobie nie wyobrażacie nawet tych trudności, z jakiemi my wciąż walczymy. Myślicie, że wam dać nie chcemy? Co się tylko skądkolwiek wyszarpnie — pcha się w oddziały, ale wy w to uwierzyć nie chcecie...

Dyrmo słuchał i uśmiechał się. Uśmiech jego mówił wyraźnie: gadaj zdrów! znamy się na kawałach. Harasimowicz, lubiący nadewszystko zgodę, powiedział parę pojednawczych słów, Żołądź powrócił do stołu.

— Starajcie się sobie dopomódz, macie koło teatralne, a gdybyście zaryzykowali płatne przedstawienie w świetlicy?

Dyrmo roześmiał się teraz niegrzecznie, ironicznie, a Kazia, pomimo całego zachwytu dla komendanta, wzruszyła nieznacznie ramionami.

— To nigdy nie pójdzie... żeby płacili za przedstawienia? dobrze, że darmo przychodzą!

— Ale spróbować można! Jeżeli nie groszami, to może naturą co dadzą... parę drzewek na opał, kilimek, na przyozdobienie świetlicy... Trzeba, by wsiowi ludzie zrozumieli, że świetlica, to ich dom wspólny, własny. Zrozumieją, przyjdą, a wówczas zagarniemy ich pod swój wpływ, przyzwyczaimy do służby Ojczyźnie! Tylko rąk nie opuszczać! choćby przyszło głową o mur bić — będziemy bili, aż rozbijemy zimny mur obojętności; ospałej bezradności. Zobaczycie, że rozbijemy!

Kazia szeroko otworzyła błękitne oczęta i chłonęła każde słowo komendanta, Michaś Kunicki aż poczerwieniał z zapału, Arasimowicz przytwierdzał energicznem chrząkaniem, jeden Dyrmo, nastroszony i nieprzekonany, mrużył pogardliwie szczurze oczka. Dyskusję przerwał znienacka tętent galopującego konia. Kazia siedziała najbliżej okna, przechyliła się ku mętnym szybkom i powiedziała spokojnie:

— To panna Wołłowiczówna z Lipni. Pewnie ma do mnie jakiś interes; bardzo opiekuje się naszą świetlicą. Czy mogę opuścić zebranie i wyjść do niej, panie komendancie?

Żołądź spojrzał na zegarek. Do czwartej brakowało kwadransa i zebranie nie było skończone. Zonia swem pospiechem postawiła go w kłopotliwej sytuacji. Musiał kazać jej czekać i zirytowało go to.

— Nie wiedziałem, że córka prezesa okręgu czuwa nad wami, — powiedział cierpko. — Tak skarżyliście się przed chwilą... Proszę, niech pani idzie. — zwrócił się do Kazi.

Kazia wyszła, stąpając cicho i zwinnie, jak kotka. Żołądź popatrzył jej wślad z uważną przyjemnością. Zaraz potem podniósł się Dyrmo, obszedł na palcach świetlicę i stanął za krzesłem komendanta.

— Przepraszam szanownego pana, ja chciałby zapytać... bo to u nas mówią... czy prawda, że tym, co w „Straży" pracują z podatków zdejmo... w nagroda?

Pytał przymilnym szeptem, z najuprzejmiejszym uśmiechem na żółtej lisiej twarzy. Żołądź szarpnął się gniewnie:

— Co za głupstwo! Tyle razy wam powtarzałem, i ja, i prezes Wołłowicz, że pracując w „Straży", spełniamy nasz obowiązek wobec Polski. Przygotowujemy jej kadry przyszłych żołnierzy, uświadomionych żołnierzy - obywateli, obrońców Jej granic! Cóż to ma wspólnego z podatkami! Jakaż może być za to nagroda? Radość z poczucia spełnionego obowiązku i potęga Polski, oto nasza nagroda. Kiedyż wy to, nareszcie, zrozumiecie!

Dyrmo zgiął się w pół i ręce szeroko rozłożył.

— Ja przeprasza... jaż mówił, że przepraszam... tak tylko... zapytać chciał... ludzie mówią...

— Nu i niechaj sobie głupie gadają, te, co nie rozumieją, — wtrącił gorąco Michaś Kunicki. — Pan Dyrmo, jaż mówił, żem tego nawet i nie pytać się. Dyrmo wciągnął głowę w ramiona i odszedł na bok. Kazia nie wracała. Żołądź, chmurząc się coraz bardziej, zapalił papierosa.

Arasimowicz spojrzał w okno.

— Rozmawiajo, — poinformował zcicha. — Piękna panna z naszej Zofji Wołłowiczówny. I pan Wołłowicz — godny pan, nie hardy.

— Iii... nie będziesz teraz taki hardy, jak przed wojną bywszy, — mruknął sarkastycznie Dyrmo.

Żołądź zaciągnął się mocno papierosem.

— Pan Wołłowicz jest najszanowniejszym człowiekiem, jakiego znam i nie sądzę, by jego stosunek do ludzi i pracy zależał od trudności powojennych. Nie będziemy dłużej tracili czasu, panna Sorokówna zaraz powróci, a tymczasem pan prezes mi powie...

Kazia zeszła z ganku i zbliżyła się do karego konia, który niecierpliwie targał głową u wrót. Panna Wołłowiczówna, nie schodząc z siodła, rozglądała się dokoła ze ściągniętemi brwiami. Na widok podchodzącej Kazi, przechyliła się ku niej i wyciągnęła rękę.

— Dzień dobry. Co słychać? Ja tu szukam komendanta Żołądzia. Mam do niego parę poleceń od ojca.

Kazia uśmiechnęła się jakimś wewnętrznym, uśmiechem, rozjaśniającym usta i oczy. Wyglądało to, jakby jej ktoś małą lampkę w sercu zapalił.

— Pan komendant jest już od trzech godzin.. Była zbiórka... a teraz właśnie posiedzenie zarządu Nie wiem, doprawdy... Chyba pani zechce, łaskawie, poczekać...

Zonia Wołłowiczówna zrobiła jakiś niewyraźny, płynny gest ręką, jakby odsunęła od siebie niewczesną uwagę małej nauczycielki. Ześlizgnęła się z konia, owinęła trzęsie dokoła słupa wrotowego i szła na ganek pewnym, zdecydowanym krokiem. Już kładła rękę na klamce, gdy Kazia zatrzymała ją grzecznie, ale stanowczo.

— Przepraszam, ale to tam właśnie jest posiedzenie zarządu.

— Więc ja nie mogę wejść?

Kazia zmieszała się ogromnie.

— To znaczy... ja nie wiem... właściwie... chyba—nie.

— Więc nie? — Zonia Wołłowiczówna zmierzyła biedną Kazię ostrem spojrzeniem. — Więc gdzie mam czekać? Na ganku? Ale ja wchodzę nawet na zebrania okręgowe, jeżeli mam interes do ojca... więc i tu wejdę, bo tak mi się podoba.

Kazia była blizka płaczu. Nie śmiała sprzeciwiać się dłużej pannie Wołłowiczównie, a tak miło jej się zdało występować w imieniu komendanta, bronić powagi „urzędowania", w którem ona, Kazia, udział brała, podczas gdy panienka z Lipni powinna była zostać za progiem, za nawiasem.

Powinna była, lecz nie została. Poprostu pchnęła drzwi i weszła do świetlicy, niweczące odrazu całą oficjalną atmosferę. Arasimowicz z Dyrmą porwali się z miejść, by ją powitać, wstał i Michaś Kunicki, jakkolwiek mniej skwapliwie. Józef Żołądź przywitał się sztywno, zaznaczył niezadowolenie i poznał, z sobie tylko wiadomych oznak, że Zonia zmartwiła się i straciła kontenans. Próbowała kilkakrotnie wciągnąć go w rozmowę, rozpoczętą z Arasimowiczem i uwijającym się teraz po węgorzowemu — Dyrmą. Żołądź odpowiadał półsłówkami; widząc to, panna powiedziała wręcz:

— Ojciec polecił mi wyszukać pana i przywieźć do Lipni, ale to konieczne. Ojciec przypuszczał, panie Józku, że pan dziś tu będzie, w Lachowicach. Ma dla pana całą gromadę nowin i jedną bardzo dobrą, ale nie wiem, co właściwie. Dowie się pan na miejscu, bo, przecie, pozwoli pan zaanektować siebie na kolację i nocleg... pozwolą panowie, — poprawiła się, patrząc na Baranowskiego, który skłonił się nizko i niezgrabnie.

Żołądź, zaskoczony zaproszeniem, nie mógł dłużej utrzymać się w tonie niezadowolonego chłodu.

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.
Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWA"
Redaktor w/z. Witold Tatarzyński.